

16 VIII 1990

33

(549)

★ **Z kijem na dorsza**  
 ★ **Londyn o nas**  
 ★ **Raj w Bukówce?**

W lipcowym konkursie „Sto tysięcy” los uśmiechnął się do Beaty Chrzanowskiej z Białogardu. Gratulujemy nagrody i liczymy na dalszą współpracę ze „Zbliżeniami”. Nagrodę prześlemy pocztą.

# zblizenia

TYGODNIK PRYWATNY ■ SŁUPSK — KOSZALIN ■ ROK XII ■ CENA 350 ZŁ

Wiele wskazuje na to, że lista podejrzanych o udział w tombakowej aferze zawierająca 18 nazwisk była dużo bliższa prawdy, niż sporządzony później akt oskarżenia przeciwko 6 osobom. Pewne fakty sugerują, iż w ręce milicji nie wpadli wszyscy handlarze fałszywych obrączek.

## Afera tombakowa

Jolanta Nitkowska

Po drugie — liberalne polskie prawodawstwo uwalnia od odpowiedzialności karnej ludzi, których schizofrenia chroni przed pójściem do więzienia. Jeden z podejrzanych wie o tym, toteż każde przestępstwo wytłumaczy psychiczną niepoczytalnością i czuje się bezkarny. Choć więc udowodniono Czesławowi Monowiczowi udział w kilku transakcjach sprzedaży fałszywych obrączek — włos mu z głowy nie spadł.

Milicjanci mówią, że Monowicz jest klasycznym przykładem

### bezwolnego, przestępczego narzędzia

wykorzystywanego przez cwaniaków z półświatka. Wiecznie pijany, spokojny, otepiał — wykona każde polecenie, byle nagrodą był alkohol.

Z listy podejrzanych czas wyeliminował także Janusza Stoińskiego i Jana Mola, ale tylko dlatego, że zostali osądzeni wcześniej, zanim afera tombakowa trafiła do sali sądowej. I te dwie postaci są na jakiś sposób tragiczne. Janusz Stoiński pochodzi z dobrze sytuowanej, wykształconej rodziny. Z przesyty, nie z biedy, chłopak wpadł w środowisko przestępcze.

Imponowali mu kumple, którzy zawsze mieli forszę, czas i potrafili się wesoło zabawić. Ponieważ rodzice nie interesowali się młodym człowiekiem wsiąkał w nowe środowisko coraz bardziej. Kiedy Janusz wyładował w więzieniu za kradzież, rodzice się go wyrzekli — nie dali mu żadnej szansy. Porucznik — Alicja Wilbrandt twierdziła, że chłopak był do uratowania — gdyby rodzina się nim zajęła. Ale najbliżsi potraktowali Janusza jak zadżumionego. Za wszelką cenę chciano się go pozbyć z domu, którego honor skalał. Po którejś ze sprowokowanych przez rodziców awantur zmieniono zamki w drzwiach. Janusz początkowo sypiał w piwnicy. Potem machnął na wszystko ręką — poszedł do Witka Moczula, gdzie był kąt do spania i woda na otarcie łez. U Moczula stoczyć się na dno nie było trudno. Dziś Janusza już nic nie uratuje.

Drugi młody człowiek — Jan Mol usiłował o własnych siłach wydobyć się z kryminalnego środowiska rodzinnego domu. Podjął naukę zawodu, uczciwą pracę. Przyczyną tych zmian była kobieta, dla której postanowił zmienić pasożytnicze życie. Udało mu się do chwili, gdy nie napił

się wódki i... zaszalał. Po pijanemu wplątał się w tombakową awanturę. Musiał ponieść konsekwencje — o pamiętanie przyszło zbyt późno. Młody człowiek tak mocno przeżył aresztowanie, że trzeba go było odwieźć do szpitala na oddział nerwic. Dziewczyna wystraszyła się — odeszła. Zaś Jan Mol poszedł siedzieć za oszustwa. I jemu fałszywe złoto zgotowało nieszczęście.

O dużej dozie szczęścia mogą mówić trzej inni współnicy Witka Moczula — Alfred Miszczuk, Stefan Nisławski i Czesław Moczul. Grudniowa amnestia w 1989 r. uwolniła ich od odpowiedzialności za oszukanie kilkunastu ludzi. Tylko naiwny uwierzyłby, że rozpoczęli uczciwe życie. Dowód? Wystarczy prześledzić choćby biografie jednego z nich.

Alfred Miszczuk był przed laty bardzo bogatym człowiekiem. I pewnie dobrze prosperujący zakład rzemieślniczy po dziś dzień przynosiłby wykształconemu rzemieślnikowi dochody, gdyby nie

### ...wódka i karty.

Majątek dość szybko diabli wzięli. W 1971 rozrywkowy, przystojny pry-

waciarz pobił portierów w restauracji „Metro” i dostał za to 8 miesięcy więzienia. Ledwo z niego wyszedł, pobił funkcjonariusza milicji. Znowu powędrował za kratki. Kiedy opuścił mury zakładu karnego dokonał brutalnego gwałtu. Wyrok brzmiał — 6 lat... Za znęcanie się nad żoną zarobił kolejne odsiadki. Systematycznie staczał się coraz niżej i niżej. Z zamożnego prywatnicarza zamienił się w zdemoralizowanego pijaczynę i oszusta. I jemu amnestia darowała wolność.

Powiodło się także aresztowanemu 19 października 1988 r. Stefanowi Nisławskiemu, choć przesiedział w areszcie śledczym do 19 stycznia 1989 r. Gdyby nie amnestia siedziałby w zakładzie karnym. Prokurator zarzucił mu w akcie oskarżenia świadome oszukanie co najmniej pięciu osób. Choć ten 35-letni mężczyzna nigdy nie splamił się stałą pracą, prosił sąd o uchylenie tymczasowego aresztu, gdyż jest jedynym żywicielem rodziny. W podaniu napisał, iż „żona się puszcza a jego malutkie dzieci są bez opieki”. Choć był to tylko wybieg, Nisławski niewiele skłamał.

c.d. na str. 4

### 25 SIERPNIĄ W OŚRODKU TEATRALNYM „RONDO” W SŁUPSKU

## Spotkanie z jasnowidzem

Krzysztof Jackowski spotka się z Państwem w sobotę, 25 sierpnia br. o godzinie 17.00 w sali Ośrodka Teatralnego „Rondo” przy ul. Niedziałkowskiego.

Prosimy dobrze zapamiętać ten termin i adres, ponieważ nie będzie specjalnych zaproszeń, dodatkowych plakatów, afiszów i innych informacji — tylko te, które zamieściliśmy w naszym tygodniku.

Salka Ośrodka Teatralnego „Rondo” może pomieścić około 100 osób, dlatego, kto przyjdzie pierwszy, ten będzie miał większe szanse spotkania z jasnowidzem. Po godz. 17. nie będziemy uwzględniać żadnych próśb. Jedyłą przepustką jest karta wstępu, którą drukujemy w „Zbliżeniach”.

Ci, którzy nie zrozumieli dobrze naszych zasad i odesłali nam je do redakcji, wraz z wypełnionym kuponem, będą niestety musieli zaopatrzyć się w nowe karty wstępu. Tylko niektóre osoby, wybrane przez losowanie do eksperymentu spośród wszystkich nadesłanych kuponów, a tych przyszły setki — zaprosimy imiennie.

Na spotkaniu, o którym bliżej napiszemy jeszcze w następnym numerze „Zbliżeń”, chcemy przede wszystkim pokazać na czym polega fenomen K. Jackowskiego czym różni się on np. od Kaszpirowskiego czy Fellmana.

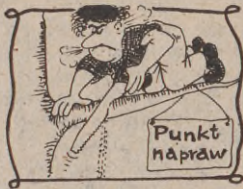
Jeżeli państwo się przekonają, będziemy organizować następne spotkania, ale już na zupełnie innych zasadach i warunkach. Wtedy z pomocy K. Jackowskiego będą mogli skorzystać już wszyscy.

Za tydzień dalsze szczegóły.

\*\*\*

Redakcja dementuje użycie nazwiska Tadeusza Mazowieckiego w wypowiedzi K. Jackowskiego opublikowanej w 32 numerze „Zbliżeń” z dnia 9 sierpnia br.

Ogłoszenia w „Zbliżeniach” żyją co najmniej tydzień, w dziennikach — tylko jeden dzień!



W pierwszą tak upalną sobotę sierpnia, prawie w samo południe dwoje zwierząt było niemiłosiernie człowieka przy ulicy Drzymały w Koszalinie, naprzeciw megasamu. Dwa byki z chlupiącym w ich czaszkach piwem. Trzeci publicznie obszczywał pusty stragan. Wokół wianuszek widzów różnego rodzaju, z respektem wobec bijących w przyzwoitej odległości lecz ciekawych scen, w których innym zadaje się cierpienie.

Nadszedłem, więc krzyknąłem:  
— Ludzie! Nie pozwólcmy!

Potrzebna była solidarność, bo jestem tylko zgredem i nie posiadam pistoletu Kałasznikowa dla utrwalania pokoju. Nastawiłbym taką broń na wściekły ogień ciągły.

Tak zachęceniu do współpracy spektatorzy natychmiast poczęli się ułatwiać. Dopomógł mi tylko sześciolatek komandos z nożem za pasem, z plastikowym rewolwerem, w spodniach wojskowego kroju i barwy. Wrzasnął bowiem klamliwie:

— Chłopaki! Gliny!

Bijący odbiegł, także trzeci znacząc chodnik płynem własnym. Pojawiła się natomiast brzydka młoda kobieta, która podniosła pokrwawionego i słownie splugawiła moją rodzinę, kiedy spytałem, jak jakiś głupi Anglik:

— Czy mógłbym w czymś pomóc?

Bo pomoc jest źle widziana. Tak w stosunkach między ludźmi jak między państwami, kiedy biją kogós.

W ten sam słoneczny dzień, kiedy z nieba lał się żar, a kobiety laziły po ulicach w majtkach samych (zanim nadejdzie moda i możliwość by

## Obojętność

chodzić bez) Irakijczycy mordowali Kuwejtczyków.

Jedną z wojen, które nas nie obchodzą. Jedną z bójek, które nas nie wzruszają.

Absolutne osamotnienie bitych.

Na szczęście ochłonąłem wkrótce z emocji. Obydwie sprawy jawią mi się teraz w zupełnie innym świetle. Jestem na przykład całkowicie przekonany, że ci dwaj walczą trzeciego do krwi walczyli o pokój. Na tej samej zasadzie, na której o pokój światowy walczyła Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej, której (jak się ostatnio dowiedziałem) jawny przewodniczący, oczywiście Sowiet, był jednocześnie tajnym szefem KGB.

A jak ocenić działalność sikającego na stragan? Przypuszczam, że gasił zarzewia wojny, też więc aktywista, może nawet nowy chorąży pokoju. Kuwejtczykom natomiast należało się. Wstyd i hańba być najbogatszym państwem w świecie w sytuacji, gdy tylko część Polaków posiada samochody i kolorowe telewizory. To po raz. Po drugie udzielono Kuwejtczykom braterskiej pomocy. Takiej jak Węgrom w 56. My też udzieliłiśmy kochanej Czechosłowacji.

Po trzecie to problem gospodarczy. Głodnym Irakijczykom ZSRR sprzedał w ostatnich latach broń za 15,6 miliarda dolarów. Tyle dobra nie powinno się zmarnować, a sprzęt wojskowy starzeje się szybko. No i milion bezrobotnych żołnierzy w kraju nędzy, należało ich zająć czymś pożytecznym.

Nie należy reagować zbyt emocjonalnie na takie (oraz podobne) sprawy. Co to nas do cholery obchodzi?

My mamy własne problemy. Przygotowujemy się do obchodów kolejnej rocznicy agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę oraz przyjacielskiego napadu ZSRR, kiedy nam nikt nie pomógł.

Ponadto musimy zbierać siły na płacze rzesite, kiedy znów ktoś napadnie na nas, pożre ojczyznę i nikt dzielnym Polakom nie pomoże, choć Polakom winni pomagać zawsze wszyscy. Może z wyjątkiem Kuwejtu. Nasz biedny naród zawsze zasługuje na współczucie. Jest zawsze taki biedny.

Anatol Ulman

## Zakupy dla zapominalskich

**Ślusk, sobota 18 sierpnia:** ●sobota robocza, wszystkie sklepy pracują jak w dni powszednie.

**Niedziela, 19 sierpnia:** ●Chleb, mleko: ul. 3 Maja, Poniatowskiego, Szczecińska, Lelewela, Anny Gryfitki, Zygmunta Augusta, Szymanowskiego, Kościuszki, Mickiewicza, Gdyńska, Grottgera, Królowej Jadwigi — czynne od 8 do 10, ul. Hanka Sawickiej, Frąckowskiego — od 8 do 11, ul. Szczecińska (nocny) — od 18 do 24, ul. Zawadzkiego — od 12 do 18, ul. Wojska Polskiego — od 8 do 12. ●Pozostałe sklepy i usługi nieczynne. ●Pomoc drogowa: (holowanie i naprawa pojazdów na miejscu awarii), tel. 317-07 (całą dobę). ●Pogotowie hydrauliczne: tel. 39-810 (całą dobę).

**Koszalin, sobota 18 sierpnia:** ●Wszystkie sklepy pracują jak w dni powszednie.

**Niedziela, 19 sierpnia:** ●Chleb, mleko: „Delikatesy”, ul. Zwycięstwa 94-96, Wandy Wasilewskiej — od 9 do 15, ul. Kolejowa 2 — od 10 do 14, ul. Rzemieślnicza — od 9 do 12, ul. Śniadeckich — od 10 do 15. ●Ciastka, torty: ul. Jagoszewskiego 4 (9-15), 1 Maja 40, Sucharskiego, Młyńska 48 (10-18), Zwycięstwa 46 (10-14). ●Pomoc drogowa: tel. 310-56 i 516-51. ●Stacje CPN: ul. Morska (8-14), Szczecińska (8-15), Armii Czerwonej (8-14), Gnieźnieńska (całą dobę).

Radio BBC komentuje

# Polska na szarym końcu

Uważnym słuchaczom audycji Radia BBC z Londynu nie mogą uść uwadze fakty, że sprawy polskie i polskie problemy schodzą w serwisach i komentarzach BBC na daleki plan. Można wyczuć nawet pewne zniecierpliwienie dziennikarzy nudnym procesem podziałów w Solidarności. Światowa opinia publiczna jest znużona problemami Polaków. Prasa londyńska w sprawach polskich jakby straciła zainteresowanie. Tematem dnia jest inwazja iracka na Kuwejt, jej reperkusje polityczne i gospodarcze. Oto co pisze „Sunday Times” oceniając skutki inwazji. „...Ceny ropy naftowej gwałtownie wzrosły, ponieważ handel ropą rozliczany jest w dolarach, wyższe ceny ropy oznaczają wzmocnienie kursu dolara. Wyższy dolar w połączeniu z wyższymi cenami za baryłkę ropy oznacza, że uzależniona od importu ropy Japonia płacić będzie więcej jenów za baryłkę ropy. W związku z tym kurs jena obniżył się.

Z tego powodu skutki agresji Iraku na Kuwejt są trudniejsze do przewidzenia. Nie wiadomo jak skuteczna będzie polityka cenowa OPEC, nie wiadomo w jakim stopniu kraje importujące ropę mogą się uniezależnić od dostaw z Bliskiego Wschodu. Z pewnością ropa naftowa będzie w przyszłości — droższa. Niekorzystnie odbije się to na państwach Europy Wschodniej, dostawy ze Związku Radzieckiego będą zmniejszone i państwa te będą zmuszone kupować ropę na rynkach światowych, kiedy zapotrzebowanie na ten surowiec zwiększy się i kiedy zwiększy się popyt ze stron krajów Trzeciego Świata...”

Saddam Hussejn chcąc nie chcąc szkodzi przede wszystkim krajom Europy Wschodniej, podwyższenie cen ropy może zadać nokautujący cios pragnącym wolnego rynku gospodarczego byłych krajów komunistycznych. Państwa te dzięki dostawom ropy ze Związku Radzieckiego dotychczas nie odczuwały fluktuacji cen na te surowce na rynkach światowych.

★ ★ ★

Czwartkowe oświadczenie Lecha Wałęsy dotyczące wyborów parlamentarnych i prezydenckich natychmiast zostało skomentowane przez Radio BBC.

...Przewodniczący Solidarności powtórzył w nim swoje zasadnicze tezy, w myśl których istnieje potrzeba przeprowadzenia możliwie szybko przedterminowych wyborów parlamentarnych i prezydenckich. Postulat ten nie jest kwestionowany przez nikogo, nawet przez ROAD uchodzącej za zdecydowanego przeciwnika koncepcji politycznych wyznaczanych przez przewodniczącego Solidarności.

Wałęsa stwierdził, iż Polsce potrzebny jest prezydent z szerokimi kompetencjami, wybierany powszechnie, taki, który wraz z parlamentem potrafi uruchomić społeczną aktywność, a w momentach gdy wewnętrzne spory polityczne uniemożliwiająby podjęcie decyzji, znajdzie odwagę na wykorzystanie swoich uprawnień.

Zgłaszany tutaj przez Wałęsę postulat, aby kampania prezydencka dokonana była w trybie powszechnym, nie antagonizuje aktorów polskiej sceny politycznej. Z taką propozycją wystąpił ROAD, choć inaczej on widzi funkcję i rolę prezydenta. Przewodniczący stara się uspokoić obawy swoich adwersarzy, stwierdzając, iż korzystanie prezydenta z szerokiej prerogatyw nie oznacza automatycznie konfliktów z uprawnieniami rządu. O zmianie klimatu oskarżeń i polemik najlepiej świadczy końcowy fragment oświadczenia Lecha Wałęsy: Należy skończyć etap osobistych ataków, nie o ludzi chodzi, ale o programy. Walczmy na argumenty. Dla dobra przyszłej demokracji powinno być zawarte porozumienie wszystkich sił politycznych o zachowanie tolerancji i kultury politycznej, apeluję o godny kształt pierwszej, po tylu latach kampanii wyborczej...”

Z ostatnich sondaży opinii publicznej wynika, że Lech Wałęsa, stale traci na popularności. Może stąd takie oświadczenie.

(emisja 9 sierpnia br.)

### Przedsiębiorstwo Handlowo-Produkcyjne

„QUARTET”

Spółka z o.o.

Lębork, ul. Bohaterów Stalingradu 31

tel. 62-25-84 tlx 0533348

OGŁASZA

wielką obniżkę cen

na następujące wyroby:

1. Stal żebro  $\varnothing 10$  z 4,1 mln na 3,8 mln zł za tonę,
2. Stal żebro  $\varnothing 14$  z 3,8 mln na 3,5 mln zł za tonę,
3. Stal żebro  $\varnothing 16$  z 3,8 mln na 3,5 mln zł za tonę,
4. Stal żebro  $\varnothing 25$  z 3,8 mln na 3,4 mln zł za tonę,
5. Blacha trapez. T-35 (3,2 x 0,75) z 6,5 mln na 5,2 mln zł za tonę,
6. Blacha ocynk. (0,55 x 2 x 1) z 5,4 mln na 5,0 mln zł za tonę,
7. Blacha czarna 2G, 1 x 900 x 1800 z 5,15 mln na 4,95 mln za tonę,
8. Blacha czarna 2B, 1 x 900 x 1800 z 5,15 mln na 4,95 mln zł za tonę,
9. Blacha czarna 3T, 1 x 700 x 1800 z 5,15 mln na 4,95 mln zł za tonę,
10. Rura czarna R-35, 1. 1/2" z 33 tys. na 29 tys. za mb,
11. Rura czarna R-35 2. 1/2" z 26 tys. na 23 tys. za mb,
12. Rura czarna R-35 5/4" z 33 tys. na 29 tys. za mb,
13. Rura czarna R-35 2" z 23,5 tys. na 20 tys. zł za mb,
14. Rura stalowa 12 x 5/4" z 25 na 23 tys. zł za mb,
15. Bednarka (płaskownik) 3 x 4 z 3,1 mln na 3,0 mln zł za tonę,
16. Rura ocynk. 3/4" z 15 tys. na 12 tys. zł za mb,
17. Rura ocynk. 1. 1/2" z 21,5 tys. na 19 tys. zł za mb,
18. Rura ocynk. 2" z 27,45 tys. na 24 tys. zł za mb,
19. Stal walcówka  $\varnothing 6$  z 3,7 mln na 3,5 mln zł za tonę.

K-27

## Notatnik kulturalny

### ● KOSZALIN TEATR

**Propozycji „Dialog”:** Kawiarnia Kabaretowa „Kościół Polski” (Mielno, Ośrodek „Almatur”, 15, 16, 22 VIII, godz. 21), **Klub Muzyczny:** muzyka elektroniczna (17-18 VIII, godz. 21).

### WYSTAWY

**Galeria Nadbałtycka:** „Malarsstwo i sztuki inne” — A.M. Sobolewskiego.

**Galeria „U”** (Urząd Wojewódzki): „III Forum 89”.

**Muzeum Okręgowe:** „Pradzieje Pomorza Środkowego”, „Historia miasta”, „Wystrój wnętrz XVIII w.”, „Historia Polski w medalu”, „Secesja na Pomorzu”, „Popielnice twarzowe” (ze zbiorów muzeum w Bydgoszczy), „Chata je-meńska ze wsi Dąbki”.

### KONCERTY

**Festiwal Organowy (Katedra, 15, 22 VIII, godz. 19.30),**

### KINA

„Adria”: „Krwawy sport” (USA I.15 — 17-28 VIII), „Zacisze”: „Rambo I” (USA I.15 — 15-17 VIII), „Samotny wilk” (USA I.15 — 18-29 VIII), „Most na rzece Kwai” (ang. I.15 — 21-23 VIII), „Czarna wdowa” (USA I.15 — 24-25 VIII), „Kryterium”: „Blue velvet” (USA I.18 — 14-16 VIII), „Gorzka miłość” (USA I.18 — 17-19 VIII), „Fatalne zauroczenie” (USA I.18 — 20-23 VIII).

### ● S Ł U P S K

### WYSTAWY:

**Muzeum Pomorza Środkowego, Zamek Książąt Pomorskich:** „Sztuka dawna Pomorza od XV do XVIII wieku”, „St. I. Witkiewicz — firma portretowa”, „Malarstwo niemieckie” (ze zbiorów Muzeum we Flensburgu), „Skarby książąt pomorskich”, **Młyn Zamkowy:** „Kultura i sztuka ludowa Pomorza Środkowego”, **Biuro Wystaw Artystycznych, Baszta Czarownic:** „Targi Plastyki”, **Bałtycka Galeria Sztuki:** „III Targi Plastyki”, **Miejski Ośrodek Kultury:** „Krzyżnia 90” (wystawa poplenerowa), „Słupski i Ziemia Słupska w malarstwie” (prace członków Klubu Plastyków Nieprofesjonalnych działającego przy MOK-u), **Skanseń w Klukach:** „Kultura i sztuka ludowa Słowińców”.

### KINA

„Milenium”: „Akademia policyjna I” (USA I.15 — 13-16 VIII), „Piekielny obóz” (USA I.15 — 17-19 VIII), „Czerwona gorączka” (USA I.15 — 20-23 VIII), „Yoy” (USA I.18 — 20-23 VIII), „Rain Man” (USA I.15 — 24-26 VIII).

### KONCERT

**VIII Słupskie Koncerty Muzyki Organowej i Kameralnej:** wykonawcy: Magdalena Czajka — organy, Wanda Polacz — gitara, Elżbieta Mazur — sopran, w programie: Ch. Gounod, A. Barrios, C. Franck, F. Rączkowski (kościół św. Jacka, 16 VIII godz. 19.00). (gm)

# Jak zamienić smrodek na dewizy?

Od pięciu lat istnieje Spółka Wodna w Darłowie, która wyznaczyła sobie ambitne zadanie zbudowania dużej oczyszczalni ścieków. Ale dopiero w tych tygodniach coś poczęło się dziać w ratowaniu walorów naturalnych Darłowa i okolic. Przejżdżający samochodem trasę Koszalin — Darłowo zauważają w Dąbkach nowo zbudowaną oczyszczalnię, do której podjeżdżają bezkoczowy z ośrodków wczasowych. Piękne i rybne jezioro Bukowo uwalnia się od dawki trucizny, dotąd spływającej w sposób jawny lub ukryty.

Darłowo daleko do sytuacji, w jakiej znalazły się Dąbki. W Darłowie dopiero początek roboty. Trwa ściąganie od członków Spółki zaległych składek za rok ubiegły. Minister rolnictwa dopiero teraz wyraził zgodę na wyłączenie z użytkowania rolniczego kilku hektarów gruntu koło Żukowa Morskiego, gdzie powstanie oczyszczalnia darłowska. Dokumentację techniczną przygotowuje spółka „Sarko” w Sarbinowie. Jesienią tego roku rozpocznie się przygotowanie placu budowy.

Będzie to oczyszczalnia mechaniczno-biologiczna typu tradycyjnego, obliczona na potrzeby miasta na początek przyszłego stulecia. Oczyszczalnię można zbudować w ciągu trzech lat. Trudniejsze będzie zbudowanie dwóch kolektorów i przepompowni — do części wschodniej i zachodniej Darłówka. To są roboty bardzo kosztowne.

Dziś nie ma problemu z wykonawcami lub materiałami. Problemem są

tylko pieniądze. Z tych przecież powodów przerwano budowę kilku oczyszczalni ścieków na Wybrzeżu Środkowym (Rowy, Jarosławiec, częściowo Ustka).

Darłowo dotąd radzi sobie z finansami. Może dlatego, że ma dwóch głównych udziałowców: przedsiębiorstwo rybackie „Kuter” i władzę miasta. Oni pokrywają około 70 proc. kosztów budowy oczyszczalni.

W Darłowie znacznie więcej poczęło się dziać w sprawach ekologicznych. Oto przedsiębiorstwo „Kuter” postanowiło w końcu 1991 r. zlikwidować fabrykę mączki rybnej, rozsiewającą mdlący smrodek nad wczasowym Darłówkiem. Bardzo pouczające jest to, co „Kuter” zamierza uczynić z odpadami rybnymi, dotychczas przetwarzanymi na mączkę paszową. Chce mianowicie na odpadach zrobić czysty interes gospodarczy. Kontrahent z Bornholmu — potentat światowy w hodowli zwierząt futerkowych — jest gotów zainstalować w Darłowie urządzenia do mrożenia odpadów w bloki i następnie wywozić je do Danii. Jedyń w tej chwili przeszkodą do sfinalizowania przedsięwzięcia jest nie ukończona hala magazynu temperatur zerowych.

Inny partner, z Kanady, interesował się ulokowaniem tu swoich, opatentowanych urządzeń do wytwarzania brykietów paszowych z darłowskich odpadów. Byłyby one także eksportowane do strefy dewizowej.

„Kuter”, który w tej chwili miliard złotych wpłaca na budowę miejskiej oczyszczalni ścieków, chce ponadto

kupić w Danii niewielką oczyszczalnię zakładową, redukującą tłuszcze i ścieki z hali przetwórstwa rybnego. Takie urządzenia pracują w przetwórnictwach rybnych na Bornholmie, oczyszczone w 60-70 proc. ścieki zrzucają wprost do Bałtyku. Oczywiście, zakładowa oczyszczalnia w przyszłości współpracowałaby z miejską.

Tylko niewielki fragment Darłowa — okolice ul. Królowej Jadwigi — ma uporządkowaną gospodarkę ściekową. Tam wraz z nowymi domami wzniesiono osiedlową oczyszczalnię. W starej części miasta problemem są instalacje: rury bowiem kładziono na początku obecnego stulecia.

Wiadomo od kiedy w Darłowie poczęło się coś dziać w sprawach ochrony środowiska. Zaczęło się od publicznych demonstracji przeciw budowie elektrowni jądrowej nad jeziorem Kopań. Raz pobudzona opinia społeczna nie wygasa. Ona powoduje, że znaleźli się energiczni kierownicy Spółki Wodnej, którzy w ciągu kilku miesięcy ruszyli z miejsca to, co trwało w bezruchu przez lat pięć. Wreszcie inwestowaniu w poprawę warunków naturalnych poczynają sprzyjać przepisy finansowe. „Kuter” rozochocił się do inwestowania w oczyszczalnię ścieków i nowy sposób wykorzystania odpadów rybnych również dlatego, że taka działalność jest nagradzana ulgami podatkowymi. Eliminując smrodek rozciągający się nad Darłówkiem, firma rybacka chce na tym nieźle zarobić.

Marian Lepicki

## Z listów Czytelników

# Scenariusz polityczny

„...Dyktują nam ostatnio scenariusz polityczny: Jeszcze w sierpniu br. Wojciech Jaruzelski ustępuje z funkcji prezydenta. We wrześniu wybieramy nowego prezydenta, którym zostaje, oczywiście, Lech Wałęsa. W grudniu zmieniamy konstytucję. Na wiosnę ogłaszamy powszechne wybory parlamentarne, Lech Wałęsa zostaje wybrany ponownie prezydentem RP.

„Solidarność” jak widać, nie lubi dzielić się władzą. Pragnie jej za wszelką cenę — pragnie władzy absolutnej. Władzę tę z pewnością otrzyma, bo my Polacy, co jak co, ale zawsze potrafiłiśmy „bić” się politycznie. Teraz także dajemy dowód tej walki, z której poza zaspokojeniem ambicji pewnych grup politycznych, a raczej jednej tylko grupy — z pewnością nic więcej dobrego nie wyniknie”...

Jeżeli zmianę na stanowisku prezydenta uważa się dziś za sprawę numer jeden, to o czym to świadczą, jak nie o wygórowanych ambicjach politycznych nowej ekipy. Jakby bez tej zmiany nie można było robić swojego. Co z tego będzie miał naród. Kilka dekretów? Lecha w koronie? Dziś ma orła i piękne symbole, które niewątpliwie szanować należy.

Ludziom żyje się coraz trudniej. Czterdzieści pięć lat komuniści budowali socjalizm i nic z tego nie wyszło. Obecnie działacze nowej siły politycznej zachęcają do budowy przez 20, 30 lat kapitalizmu. Może się powiedzie? Gwarancji nikt nie daje. Ale jeżeli wszyscy się weźmiemy...

Komuniści budzili nadzieję, choć nigdy niczego nie gwarantowali. Nowy rząd lansuje nowe hasła, każe brać nam swoje sprawy w swoje ręce. Biorą je ci, których na to stać. Ci, którzy nic nie mają, których nie stać nadal

pozostają w nielące i zaczynają mieć coraz większe życiowe problemy. Wszyscy, którzy utracili kiedyś coś własnego, dziś popierają nowy rząd, bo obiecuje im odzyskanie tego co utracili. Ci, którzy nic własnego utracili, bo niczego nie dorobili się w socjaliście — a takich jest większość — spijają dziś piwo za komunę, całkiem niesłusznie, bo nie oni je przecież nawarzyli.

Nie wprowadza się w Polsce kapitalizmu zgodnie z interesem najliczniejszej i najsilniejszej politycznej grupy, na której barkach zresztą „Solidarność” wjechała do władzy. Wprowadza się go przeciw interesom tej grupy społecznej. Dotychczas na wszystkich przekształceniach korzystają nie ludzie pracy — a ludzie interesu, którzy jeszcze bardziej powiększają swój i tak już niemały biznes.

Najbardziej jednak przeraża to, choć nowy rząd wszystkim widzi, bo naród przecież próbuje mówić mu o tych sprawach, alarmuje go — nie słucha wcale narodu. Naród wie swoje, a ludzie z kręgu nowej władzy swoje, i wiedzą lepiej. Nawzajem się przekonują, poklepują i dowartościwiają. Nie posiadają, albo wcale nie chcą mieć instynktu samozachowawczego. To co ostatnio robią, jak się zachowują staje się nie tylko mało polityczne, ale wręcz już niesmaczne.

Teraz uważa się, że nadszedł czas, aby zjednoczyć wszystkie siły i wszystkich od odbudowy kraju, pomóc we wprowadzaniu reformy od dołu. Wszyscy muszą tego chcieć, tu nie ma odwrotu. Całkiem słuszna to teza, nie można i nie ma potrzeby z nią dyskutować. Tylko dlaczego mamy robić to pod dyktando jednej siły? Czy znowu mamy powtarzać stare błędy?

Co mnie najbardziej denerwuje? — pyta ostatnio telewizja. — To, że jest już wielu nowych ludzi a popełniają te same stare błędy — odpowiada ktoś.

Sukcesem narodu będzie wykonanie tych wszystkich działań politycznych, jakie zostały zaplanowane w ciągu kilku najbliższych miesięcy — mówi ludziom dziś „Solidarność”, jej działacze z kręgu Lecha Wałęsy i popierającego go „Porozumienia Centrum”.

Niewykluczone, że będzie to sukcesem Lecha. Obietnice brzmią mile, ale skutki bywają różne.

A. Juchniewicz



**Napisali  
do nas**

*„Z coraz większą dozą sympatii patrzę na wasz (nasz) tygodnik. Pi-szecie wprost i bez niedomówień, to mi się podoba. Tylko dłużej spotyka się raz w tygodniu? Czy nie powinniście częściej do nas przycho-dzić?”*

**Wasz czytelnik  
Tadeusz Markiewicz, Koszalin**

*„My mieszkańcy budynku przy ulicy Szarych Szeregów 5 w Słupsku zwracamy się do redakcji „Zbliżenia” o pomożenie nam w bardzo ważnej dla nas sprawie. Chodzi o samochód, który od wielu miesięcy stawiany jest na całej długości naszego budynku. Jest to „Jelcz” z naczepą długości co najmniej 12 metrów, albo sama naczepa „na kolkach”, pod którą wchodzi małe dzieci. Naprzeciwko budynku jest piękny park, ale aby wyjść z naszego budynku musimy obchodzić ten olbrzymi pojazd z jednej lub drugiej strony, a biegnąc do parku również małe dzieci i o wypadek nie trudno. Numer rej. „Jelcza” — SLA 236K, naczepa — SLA 296U. Uwagi do kierowcy nie pomagają, jest nim Bogdan Martyniuk, zamieszkały przy ul. Szarych Szeregów 4 w oficynie (wejście od podwórza). Bardzo prosimy redakcję o pomożenie nam w tej sprawie, bo samochód całe noce i dnie stoi załadowany lub nie załadowany i mieszkamy jak w trumnie”.*

**Mieszkańcy ul. Szarych Szeregów  
Słupsk**

*„Ziemia jest darem natury i dana jest tylko raz. Obszaru ziemi leżącego w granicach Państwa Polskiego nie można powiększyć w drodze inwestycji. Ziemia ta jest dla Narodu Polskiego podstawowym i niezastąpionym kapitałem — daje mu wyżywienie, surowce i schronienie. Ziemia polska, stanowiąca w większości prywatną własność obywateli jest jednocześnie wspólną własnością wszystkich Polaków jako jedyną Ojczyznę. Dlatego prawo do własności ziemi w Polsce mają tylko polscy obywatele bez podwójnego obywatelstwa. Polacy przez wieki strzegli i bronili swojej ziemi, aby nie dostała się w ręce obce, aby tym samym nie utracili Ojczyzny” — z oświadczenia Polskiej Wspólnoty Narodowej — Polskiego Stronnictwa Narodowego.*

**Przewodniczący  
Bolesław Tejkowski**

*„Jestem stałą czytelniczką waszej gazety, kupuję ją co tydzień, jestem przyzwyczajona do tytułu, i do ciekawych treści. Ostatnio zainteresowałam się artykułem na temat spotkania z jasnowiedzem — p. Krzysztofem Jackowskim. Gdy po raz pierwszy zetknęłam się z tym artykułem niedawno, to pomyślałam sobie, że będzie albo w telewizji, albo na łamach prasy, a najprawdopodobniej redakcja „Zbliżenia” zorganizuje z nim spotkanie. I tak się też stało, z czego się ogromnie cieszę. Może się dowiemy czego pan Jackowski obawia się ludziom obwieścić, co się będzie działo we wrześniu? Bardzo się cieszę, że tacy ludzie jakim jest p. Jackowski są wśród nas. Czekam na to spotkanie z niecierpliwością za pośrednictwem kochanej redakcji „Zbliżenia”. Łączę pozdrowienia dla całej redakcji, życząc wytrwałości, pomyślności i dużo sukcesów.*

**Stała czytelniczka  
Lidia Cybulla  
Grąbkowo**

**ZŁOTO I ŚMIERĆ (5)**

# Afera tombakowa

c.d. ze str. 1

Jego ślubna małżonka zamieszkała bowiem u kolejnego, z długiej serii kochanków. Dwójka malutkich dzieci powędrowała do małej nadmorskiej wsi — do dziadków (tam skąd Nisławscy wyemigrowali do Słupska w poszukiwaniu łatwego życia). Wywieźli je na wieś przypadkowi ludzie, którzy nie mogli patrzeć na głód i poniewierkę maluchów. Ani wesolutka mamusia, ani tatuś pasożyt nie mieli ochoty zajmować się dziećmi. Nic więc dziwnego, że po przeprowadzeniu wywiadu środowiskowego sąd nie uwierzył w deklarowaną troskliwość rodziną Nisławskiego. Dzięki amnestii

**kolejny członek tombakowej  
szajki znalazł się  
na wolności.**

W areszcie śledczym pozostał już tylko szef gangu — Stanisław Motek. Siedział tu od 11 listopada 1988 r. do

21 maja 1990 r. i czekał na wyrok we własnej sprawie. Za wszelką cenę usiłował zrzucić z siebie winę, obciążając przestępstwami nieżyjących już kolegów lub innych podejrzanych. Bez skrupułów poświęcał innych dla ratowania własnej skóry. Próbowal także nabrać Sąd na to, że oszukani siłą wciskali mu pieniądze a fałszywe obrączki zdejmowali mu z palców. Jako zaprawiony w kręta-ctwach recydywista szukał wszelkich sposobów na zmniejszenie własnego udziału w aferze. Po dwóch latach procesu zapadł wyrok — 4 lata więzienia. W uzasadnieniu wyroku sędzia — H. Lewandowska napisała:

*„Jako okoliczności obciążające sąd wziął pod uwagę: popełnienie większości czynów pod wpływem alkoholu, uprzednią karalność oskarżonego, wyjątkowo negatywną opinię z miejsca zamieszkania, niepodjęcie stałej pracy zarobkowej i prowadzenie pasożytniczego trybu życia, wysoki stopień społecznego niebezpieczeństwa wyrażający się w ilości czy-*

*nów przestępczych popełnionych w okresie kilku miesięcy, tupetem oskarżonego i jego zachowaniem wskazującym, że działalność jego miała charakter przemyślany, zorganizowany a nie przypadkowy (...). Zdaniem Sądu kara pozbawienia wolności będzie wszystkim charakter eliminacyjny, a by oskarżony chociaż przez ten czas nie mógł kontynuować tego procederu”.*

Pewien zaprzyjaźniony ze mną policjant po usłyszeniu wyroku w sprawie Motka, głośno zastanawiał się kogo teraz w celi zakładu karnego w Czarnem będzie uczył produkcji fałszywych obrączek?

P.S. W ostatniej chwili dowiedziałam się, że słupska policja znowu notuje zgłoszenia ludzi, którzy kupili na rynku przy ul. Wolności fałszywe obrączki. Kto przejął schedę po Witku Moczulu i jego współniku?

**Jolanta Nitkowska**

## ! Nie boją się kapitalizmu

Małe wieś, w której nie mieszka ani jeden indywidualny rolnik ma swojego żarliwego mecenasa, obserwującego jej rozwój od dziesiątków lat. Jest nim emerytowany pracownik jezierskiego spichrza, który namawiał mnie do odwiedzenia Bukówki już choćby po to, by ludzie dowiedzieli się, że tzw. pegeerowska wieś wcale nie musi tonąć w gnoju i brudzie.

Starszy pan twierdzi, że już dawno zbliżylibyśmy się do zachodniego świata, gdyby Polskę umyć i pozamiatać.

Mecenas Bukówki nie skłamał — wieś jest prawdziwą enklawą czystości. Aż trudno uwierzyć, że w miejscu, gdzie są pięknie wystrzyżone trawniki, kilka lat temu było bagnisko gnojowicy, a park (założony pewnie jeszcze przez junkrów) zamieniony po wojnie w śmietnisko, znowu zdołał teren Zakładu Doświadczalnego Instytutu Krajowych Włókien Naturalnych. Co prawda kątem oka udało mi się dojrzeć także kaczkę pasącą się na klombach i walające się papiery, ale to drobiazg.

Złośliwi twierdzą, że Bukówka dlatego mogła się tak błyskawicznie rozwinąć, gdyż jeden z poprzednich wojewodów — Cz. Przewoźnik chciał z niej zrobić pokazowe miejsce w województwie.

Wojewodę zdjęto, ale sprytny dyrektor z Bukówki zdążył wydoić z wojewódzkiej kasy sporo forsy na zbudowanie od podstaw całego osiedla mieszkaniowego. Daleko Bukówce do oazy szczęśliwości — jest jednak na drodze ku całkiem przyzwoitym standardom życiowym. Ten standard to bardzo dobrze zaopatrzone własny sklep, mieszkania w czteropiętrowych domkach, po antenie telewizji satelitarnej.

Wieloletni dyrektor Zakładu Doświadczalnego w Bukówce — z utęsknieniem czeka na moment, kiedy będzie mógł zrzucić więzy państwowego przedsiębiorstwa. Gdyby mógł już dziś kupić firmę, by zamienić ją w farmę pracującą wg. zachodnich zasad, ale i w zachodniej wydajności pracy gwarantującej załodze proporcjonalne do niej zarobki.

Mirosław Nanaszko nie widzi barier w profilowaniu i zwiększaniu produkcji, najtrudniejsza wydaje mu się sprawa zmiany mentalności ludzi, którzy teoretycznie aprobują system płacowy uzależniony od wkładu pracy, ale praktycznie buntują

się przeciw niemu — odwołując się do racji jednakowych żołdaków.

Pracownik musi się opłacić! Taką dewizę ma dyrektor Bukówki i wierzy, że lada dzień będzie ona uzasadniona realiami ekonomicznymi kraju.

Dlatego, zamiast narzekać na monopolistów (takich choćby jak spółdzielnie mleczarskie) i tracić pieniądze na niekorzystnych umowach, szef Bukówki zdecydował się wprowadzić własne wyroby na rynek, bez pośredników. Choć pewien kontrahent z Kanady pukał się w czoło, kiedy dowiedział się, że pracownicy zakładu sprzedają na rynku przy ul. 22 Lipca w Słupsku mleko i śmietanę prosto z samochodu, musiał przyjąć do wiadomości liczbę uzyskanych w ten sposób złotych. W kryzysowych miesiącach uruchomiono w Bukówce „chałupniczą” produkcję olejków eterycznych (sosnowego i miętowego), które okazały się lepszym interesem dla firmy, niż typowa produkcja rolna. Co prawda i tu odbiorca — monopolista (Fabryka Syntetyków Zapachów „Aroma”) dyktuje dla siebie wygodne ceny, ale jest nadzieja, że już wkrótce zjawia się prywatni przedsiębiorcy, którzy zainteresują się nie tylko olejkami, ale i zechcą kupić doskonale półfabrykaty — naturalne wody pochodzące z destylacji mięty oraz igliwia sosnowego a także nadające się do produkcji zdrowych elementów budowlanych wyjąłowane gałązki iglaste.

Zakład w Bukówce zobowiązany jest do upraw Iniarskich, z racji swoich powiązań z poznańskim Instytutem Krajowych Włókien Naturalnych, ale nikt nie kryje, że interes jest nieopłacalny. Dlatego dużego znaczenia nabierają inne dziedziny produkcji. Trwają przygotowania do skompletowania zarodkowego stada bezbiałaczkowych jałówek, gwarantującego zdrowy materiał dla przyszłych hodowców. Likwiduje się nieopłacalną hodowlę owiec. Na jej miejscu powstaje duża stadnina koni. Być może, już niedługo, na weekend słupszczanie będą mogli dojechać miejskim autobusem a wczas w siodle zafundują sobie niedaleko od domu — w Bukówce. Dyrektor Nanaszko twierdzi, że nowo wprowadzany kapitalizm będzie dla gospodarstwa ogromną szansą rozwoju!

(jn)

**Wydawnictwo „HORYZONT” poleca:  
Co miesiąc — nowe wykroje dla dzieci  
w każdym kiosku „Ruchu”**

★ Kup a przekonasz się, że potrafisz szyć! ★

# Proszę odnaleźć mi syna...

Ta kobieta przyjechała aż z Poznania. Dowiedziała się o możliwościach K. Jackowskiego i od razu zdecydowała, że powinna przyjechać. Nie mogła skontaktować się telefonicznie, to wysłała telex do Urzędu Miasta i Gminy w Człuchowie. Jackowskiemu zaraz go przyniesie.

Przyjmuje ją poza kolejnością. Mówi tylko, że szuka syna. — Czy ma pani jakieś jego rzeczy? Kobieta wyjmie sweter i spodnie. Kładzie na stole. — Nie prane? — Nie — odpowiada. Jackowski bierze i kładzie ręce — jedną na swetrze, drugą na spodniach. Sweter unosi do oczu. Odклада, znowu unosi.

Kobieta przyjechała z drugą, dużo młodszą osobą — dziewczyną. Nic jednak nie mówi o niej. Jackowski wizję kontynuuje teraz jednocześnie ze swetra i spodni zaginionego.

— Pani syn zaginał w górach — mówi. — Już go szukali, ale nie znaleźli. Kobieta potwierdza to. Jackowski zapisuje coś na kartkach. — Czy pani synowi coś dolegało, to znaczy czy na coś chorował?

— Nie, był zdrowym człowiekiem — odpowiada kobieta.

Widzę dziewczynę i chłopaka. Ale faktycznie jest ich trójka — jedna dziewczyna i dwóch chłopaków. Tak widzę. I to nie była kolonia, wycieczka. To był ich prywatny wyjazd w góry. Oni się znaleźli, to znaczy wszyscy pozostali, oprócz pani syna. Ale pani z nimi nie rozmawiała. Nie mogła paniz z nimi rozmawiać, bo oni nie żyją.

Spróbuję teraz ich odnaleźć.

Kobieta kiwa głową.

— Zamarzli w górach. Pierwszego chłopaka znaleziono w odległości 300, 400 metrów od schroniska. Teren, na którym leżał jest płaski, choć na szczycie góry. Następny był Darek. Jego znaleziono już dużo wyżej. Mam wrażenie, że były to wysokie góry.

— Czy to się zgadza? — Zgadza się — potwierdza kobieta.

W następnej kolejności znaleziono chłopaka i dziewczynę, i razem ich znaleziono. I też wysoko w górach, choć w zupełnie innym jeszcze miejscu, niż tamtych.

Czy nie wydaje się pani dziwne, że ginęli po kolei?

Koło syna widzę kamienie.

Kobieta nie wytrzymuje i zalewa się łzami. Kilka razy będzie jeszcze płakać.

— Widzę tego człowieka, jak leży gdzieś, gdzie jest sporo kamieni, ale w oddali są drzewa — ciągnie wizję Jackowski — Jest zbocze i na tym zboczku rosną te drzewa. Widzę jakąś „dziurę”, jakby przepaść. Ale jest ona nieduża. I on najprawdopodobniej do tej dziury wpadł. Nie żyje! Zgon nie nastąpił przez zamarznięcie, tylko w wyniku uderzenia o te kamienie.

Dziwnie leży w tej „dziurze” twarzą do góry, i tak trochę jakby odwinęty. Głowę ma lekko skręconą, jakby bokiem leżała. Jest czymś przysypany, ale tylko lekko. Może być to śnieg. W dole znajduje się nieduża miejscowość, a nawet są dwie miejscowości. Widzę je bardzo wyraźnie. Jedną jest większa.

Teraz spróbuję skontaktować się z pani synem.

Dziewczyna chce służyć mapą. Jackowski odmawia jednak pomocy. Prosi tylko o zdjęcie zaginionego.

— On w pewnym momencie doszedł do miejsca, gdzie było sporo gałęzi — mówi — chciał tam zejść i podpalić je, żeby się ugrzać. Ale nie miał czym ich podpalić. I zalał się. W tym czasie coś mu wypadło, albo sam coś wyrzucił ze złości — pudełko od zapalek, zapalniczkę? Szedł do przodu, kierował się w stronę domów i wiedział, dokąd idzie, nie błądził. Cały czas myślał i mówił coś o złotych kolczykach. Jakby miał kogoś lub dla kogoś te kolczyki.

— Mógł myśleć o obrączkach — mówi kobieta.

Góra, na której on był, nie jest wcale taka wysoka. W pobliżu stoi chata i mieszka w niej stary człowiek. Droga do chaty idzie pod górę. Z tyłu — 200, 300 metrów rosną drzewa. „Dziura”, w której leży syn jest na 6-7 metrów głęboka. Najprawdopodobniej zobaczył w niej te gałęzie i chciał tam zejść. Wtedy spadł.

Dziewczyna prosi żeby pomógł zaznaczyć jej kierunki, bliżej zlokalizować to miejsce, gdzie chłopak leży. K. Jackowski rysuje jej coś na papierze, zaznacza kierunki. Wizję ciągnie dalej:

— Widzę teraz dziewczynę i chłopaka. Jakby lekko przycupnęli, chcieli się skryć. Mam odczucie, że dziewczyna z chłopakiem zeszlizli bardziej w dół. Oni szli w zupełnie innym kierunku. Pani syn natomiast jakby wracał do miejsca wyjścia. I na tym szlaku go nie szukają, bo byłaby to najdłuższa droga. On uważa się, aby mógł ją wybrać. Ale on tak właśnie szedł. Dziewczyna z chłopakiem i drugi kolega kierowali się w stronę schroniska.

— Było już przeszło trzydzieści wypraw poszukiwawczych — mówi matka. — Realizowano nawet najgłębsze pomysły. Ale nie udało się go do tej pory odnaleźć.

Chcę teraz zobaczyć jak umierali i dlaczego — proponuje K. Jackowski.

— Poszli na tę wyprawę — mówi kobieta — w lutym. Całą czwórkę psy znalazły w przeciągu tygodnia. A syna nie. Prokuratura śledztwo umorzyła, bo nie dopatrzyła się znamion morderstwa. W kwietniu chłopak miał iść do wojska. Nie chciał jechać na ten urlop, ale sama go namówiłam. Prawie zawsze wszystkie urlopy spędzali razem. Zimą w góry wybrali się jednak pierwszy raz.

— Ten chłopak, który szedł z dziewczyną zostawił ją na chwilę, bo ona mu zasłała, i nie wiedział co ma

zrobić. Położył ją na śniegu i biegał jak opętany. Potem usiedli na czymś, to znaczy on usiadł, a dziewczynę posadził. Pani syn zmarł jako przedostatni. Dziewczynę i jej chłopaka znaleźli blisko siebie. Stwierdzono u nich zamarznięcie, ale oni faktycznie umarli z uduszenia. Przysypał ich śnieg.

— Tak faktycznie było! — potwierdza kobieta.

Pani syn w chwili śmierci cały czas powtarzał słowa: „Koło młyńskie, koło młyńskie”. Ale nie umiem powiedzieć co to miało znaczyć. Dziewczyna rzuciła mu klucze, kiedy się rozstawali. Plik kluczy. „Darek masz klucze” — krzyczała. I on je wziął.

— Ten, który umierał najbliżej schroniska, widział światło. Musiał je widzieć. Umierał ze świadomością, że jest już tak blisko. Nie wytrzymało u niego serca.

Kobieta po raz kolejny zalewa się łzami. — Trzy miesiące przed tym zdarzeniem pochowałam męża — mówi — Sniło mi się, że Darek wrócił, że żyje. Cały czas żyłam jeszcze tą nadzieją...

To jest koleżanka z pracy, która dobrze zna góry — wyjaśnia dopiero obecność dziewczyny, z którą przyjechała.

K. Jackowski ma wizję i chce jakby jeszcze raz wszystko zebrać. Prosi o inne zdjęcie, może kogoś z pozostałych uczestników wyprawy? Może pozwoli mu wydobyc jeszcze kilka szczegółów?

Dalej twierdzi, że była duża mgła i słaba widoczność. Weszli na jakieś zbocze i nie mogli zejść. W tym miejscu, gdzie zostali chłopak z dziewczyną, byli wszyscy i stąd zaczęli się rozchodzić. Andrzej, czyli ten czwarty opuścił ich jako drugi. Pierwszy poszedł ten, który był najbliżej schroniska. Syn w połowie drogi stwierdził, że tym szlakiem, który wybrał jednak nie dojdzie. Wtedy zauważył te gałęzie w dole, gdzie postanowił zejść i ugrzać się. Dziś w tym miejscu nie ma już śniegu. W tej „dziurze”, do której wpadł leży go najwyżej trochę. Ale bardzo mało. Na pewno w pobliżu jest jakaś miejscowość i... chłopak widoczny jest w tej „dziurze”. Ktoś kto będzie tamtędy przechodził, powinien go zauważyć.

Kobiety wyjmują szczegółowe mapy gór i proszą, żeby K. Jackowski jeszcze bliżej określił im to miejsce i pokazał gdzie należy szukać chłopaka.

A. Juchniewicz

Chcesz porady?  
Napisz do nas!

Jak przechowywać biżuterię? Drogocenne błyskotki lepiej owinać w cienką bibułkę i przechowywać w specjalnej szkatułce lub jak ktoś woli — w sejfie. Wyjątkiem stanowią naturalne korale, które nie znoszą towarzystwa, zatem bardziej wskazane dla nich jest choćby zwykłe pudełeczko tekturowe — byle własne.

Zmatowiałe łańcuszki i bransolety ze złota odzyskają utracony blask po kąpiel w wodnym roztworze płatków mydlnych (50 g) i sody (5 g) albo kilku kropel amoniaku. Złoto włożyć do słoiczka, zalać, roztworzyć i zakręcić. Energicznie potrząsać kilka minut. Dokładnie wypłukać, osuszyć. Jeśli na chwilę zanurzy się klejnot w denaturacie, po czym wypoleruje irchą — będzie jak nowy.

Broszki i pierścionki z brylantami myjemy w ciepłej, mydlanej wodzie szczoteczka do zębów. Szafiry, rubiny, szmaragdy nie znoszą zbyt ciepłej wody. Turkusy i korale pucuje się w letniej wodzie z dodatkiem oczyszczonej sody. Nie stosować spirytusu. Perły lepiej czyścić na sucho delikatną szczoteczka i miękką jedwabną szmatką. Opale nie znoszą mydła i wody, zatem odświeża się je podobnie jak perłki.

Bizuteria pozłacana wymaga wyjątkowo delikatnych zabiegów. Nie wolno jej czyścić proszkami aby nie zetrzeć cienkiej warstwy kruszcu. Myć w mydlanej wodzie lub czyścić szmatką zwilżoną roztworem soli kuchennej i soku z cytryny. Przechowywać w szkatułce owinięte w bibułkę aby uniknąć scierania. Uwaga — ostrożnie z perfumami. Każda kropla może spowodować „odłoczenie” broszki.

Chciałoby się rzec — obyśmy tylko takie problemy miały...

Joanna

## Karta wstępu ★

Zachować na spotkanie

(Nazwa miejscowości lub pełny adres)

Mam zamiar uzyskać poradę w kwestiach:  
zdrowia, kradzieży, itp.

(wpisać)

(Prześłać do redakcji)



**SPÓŁDZIELNIA  
RZEMIEŚLNICZA  
BUDOWLANO-WYTWÓRCZA**

76-200 Słupsk,  
ul. Przemysłowa 20a

**OFERUJE**

do sprzedaży

- siatki ogrodzeniowe o wymiarach oczek od 10 x 10 mm do 55 x 55 mm z drutu ocynk.  $\phi$ 1,2 — 3,00 mm,
- siatki podtynkowe „Rabitzka”,
- grzejniki elektryczne olejowe,
- grzejniki wodne c.o.,
- wały do pił  $\phi$  20 i 30 mm,
- bojler elektryczny 50 l, 80 l, 100 l i 150 l,
- bojler z węzownicą i bez 50 l, 100 l i 150 l,
- naczynia wyrównawcze,
- podstawy pod telewizor — metalowe obrotowe na podstawkach,
- pojemniki komunalne na śmieci 110 l,
- blachę trapezową,
- rynny, rury, haki (ocynkowane),
- dłuta stolarskie, żłobkowe,
- zasuwy budowlane,
- zbiorniki sprężonego powietrza o pojemności 2,5 m sześć., 4 m sześć., 6 m sześć. ciśn. rob. 1 MPa wraz z paszportem dozorowym,
- uszczelki fibrowe i gumowe do baterii kranowych i piecyków gazowych,
- puszki p/t z tworzywa  $\phi$  60 mm,
- wyroby z tworzyw sztucznych (nakrętki, nasadki),
- woreczki foliowe o różnych wymiarach,
- piece typu trociniak,
- meble, ławy, stoliki, segmenty,
- zestawy wypoczynkowe tapicerowane, kanapy narożnikowe, fotele rozkładane 1-osobowe i 2-osobowe,
- wyroby ceramiczne,
- wyroby z lastrico — płytki, parapety,
- usługi poligraficzne,
- usługi hydrauliczne,
- wykonujemy roboty remontowo-budowlane w pełnym zakresie oraz gazownicze, drogowe, termoizolacyjne, ślusarskie, dekarsko-blacharskie, zabezpieczenia antykorozyjne, konstrukcje stalowe i roboty podwodne.

★ *Ceny atrakcyjne i konkurencyjne, krótkie terminy realizacji* ★  
Najbliższych informacji udziela Dział Handlowy tel. 260-06 w. 24.

K-28

Najnowocześniejsze urządzenia  
do oczyszczania spalin

**OFERUJE**

Zakład Ślusarsko-Kotlarski

JÓZEFA STANIUKA

Słupsk, ul. Rzemieślnicza 8

tel.: 277-78.

Zaprojektujemy, wykonamy i zamontujemy kompletne zestawy inwestorom indywidualnym i przedsiębiorstwom.

Wykonujemy także urządzenia służące ochronie środowiska.

★ **Polecamy nasze usługi** ★

G-136

**Zakłady Wyrobów  
Metalowych**

**„Stanmet”**

we Włynkówku  
oferują rolnikom  
i przedsiębiorstwom  
handlowym

chwytaki do okopowych i  
trawiastych (do ładowacza  
przyczepianego T-214 —  
Cyklop).

Możliwość dostawy towa-  
ru do odbiorcy

oraz sprzedaży komisowej.

**Informacje: Słupsk, tel.  
255-28; 395-85; 283-80**

G-137

**Sklep  
elektroniczny  
Sprzęt AUDIO-VIDEO  
Kasety AUDIO-VIDEO**

Słupsk

ul. Wojska Polskiego 44

Kasety magnetofonowe

hurt 8.000 zł

od 20.08.1990r.

G-114

**Likwidatorzy  
P.P.H. „LARIX”  
Spółka z o.o.  
zawiadamiają**

**o postawieniu Spółki  
w stan likwidacji.**

Ewentualne roszczenia wobec  
Spółki powinny być zgłaszane  
likwidatorom w siedzibie

Spółki w Słupsku

ul. Długa 25 tel. 265-42

w ciągu trzech m-cy od daty  
niniejszego ogłoszenia.

K-23-2

Zamienię 3-pokojowe mieszkanie w Kosza-  
linie, na podobne w Kołobrzegu. Wiadomość,  
Koszalin, tel. 273-00. z-76

Do wynajęcia dwa lokale w centrum Bytowa  
(40 i 45 m kw.) Analizator barwny do fotografii  
kolorowej sprzedam. Wiadomość, Bytów tel.  
21-05. G-135

**REKLAMA W „ZBLIŻENIACH”  
przyniesie Ci szczęście w interesach**

**Wygodne, lekkie, tanie  
obuwie letnie z importu  
koszulki bawełniane czarne**

★ **OFERUJE** ★

hurtownikom i handlowcom  
firma

**„CONTPOL”**

Spółka z o.o.

Przy większych zamówieniach zapewniamy dostawę  
Wrocław, tel. 60-51-07 (9-15)

tlx 71-24-91 O.P.G.

fax 61-67-11

K-25-2



**PRESSTRUST-AGENCJA**

**Przedsiębiorstwo Stowarzyszenia Dziennikarzy RP pomoże Ci w reklamie, promocji, wprowadzeniu na rynek Twoich wyrobów. PRESSTRUST-AGENCJA pośredniczy w kupnie, sprzedaży domów, ziemi, gospodarstw rolnych.**

**Oferuje aktualnie do sprzedaży: dom, zabudowania i 5 ha ziemi w Kobylnicy, prócz tego domek jednorodzinny w zabudowie szeregowej, w stanie zamkniętym w Słupsku oraz dom typu bliźniak w Człuchowie. PRESSTRUST-AGENCJA pomoże Ci we wszystkim Słupsk, al. Sienkiewicza 20, I piętro, pok. 112 tel. 243-81 w godz. 9-15.**



**OPOWIADANKO  
OBSCENICZNE**

## Druhny czyli wstyd

Konduktor ostro oderwał go za ramię od otworu i krzyknął ostro:

— Jak panu nie wstyd!  
— Już mi nie wstyd! — odrzekł.

Miedzianoskóra siedemnastoletnia maszyna. Przyrumieniona surowo, bez malunków. Na nogach wojskowe buciory z niezawiazanymi majtajkami się nie przyzwyczajone sznurowadłami sugerującymi dziwnie jak bardzo dziewczyna jest rozebrana. A przecież nie była. Usta spieczone jakby z pragnienia, oczy wybielone przez słońce, głowę trzymała wysoko, z dumą samicy, która wie, jak bardzo nadaje się już do rżnięcia. Na lydach welniane skarpety pod kuliste kolana. W czarnej koszulce gimnastycznej, by pokazywać okrągłe tłuściejące ramiona, włosy pod pachami oraz bladeść widocznych częściowo piersi niczym nie podtrzymywanych. Cycki wielkości dużych jabłek, spłaszczone, bez czubów a jednak erotyzujące. Tak naprawdę maszynę do miłości czynił z niej dopiero brzuch. Kobię wypukły pod harcercskim paskiem podtrzymującym krótką spódniczkę. Dzięki rozcięciu w niej dostrzec było można przyjemne załomy ciała z tyłu kolan oraz wyżej. Czar jednak pochodził głównie z jej ud oraz tyłka. Nie miała wielkiego siedzenia lecz tylko sto-



**Sex-shop,  
Słupsk ul. 3 Maja  
(falowiec)  
ZAPRASZA**

sowne do jej prawie wysokiego wzrostu. Za to masywne. Wyczuł krągłości twarde jak guma i nie, zmiernie chętne do pieszczot.

Wszystko się w nim naprężyło, kiedy przeszła korytarzem wagonu. Stwardniał język, palce i mózg. Poczul w dłoniach jej twarde uda, jedne melony pośladek, zachłanną pleć śliską od gorącego soku. Oddałby życie za jeden jedyny raz. Pachniała dziko jak pieczone na polu mięcho. Była chyba drużynową malutkich harcerek, które biegały po wagonie jak muszki owocówki. Nagle odczuł wstyd.

Był kiedyś harcerczem. Tyle wzruszeń czystych od ognisk palonych na nocnym niebie. Druhna. Bezgrzeszna więc jak kwiatusek powoju. Wstyd wpłynął w niego niby bezbrzeżna rzeka.

Z przedziału wyszła druga harcercza. W wojskowych spodniach, z nożem przy pasie, z zielonym sznurem przy obrzmiałej piersi. Taka jakaś wąska ale nabita w tyłku. Drużynowa coś jej powiedziała i obydwie weszły do wagonowej ubikacji, gdzie się zamknęły dokładnie.

Nie mógł się powstrzymać. W myślach przeprosił dziewczyny za to, co uczynił.

Swoją bagaż trzymał w toalecie obok WC. Była tam dziura wydłubana do podglądania przez ciekawych. Na wysokości ludzkiego podbrzusza. Przypadł do niej palony wstydem.

Natychmiast rozpoznał nagi brzuch kobiety. I tę spódniczkę zatkniętą teraz za harcercski pas. Masywne uda rozstawione jakby samica była rzymskim żołnierzem. Lekko zwieszony brzuch, na którym chyba nigdy nie zaciskała się gumka majtek. Wielka kępa grubych czarnych włosów wyprężonych do góry jakby i one odbierały miłą pieszczotę.

Smoliste skiby mokrej płci drużynowej orane były powoli i dwoma dziewczęcymi palcami rozstawionymi szeroko. Palce wchodziły daleko między uda, by nieśpiesznie wrócić i odkryć purpurowo-czarne płyty warg niesłuszne w tym wypadku zwanych mniejszymi. Zwieńczał je ciemny lśniący słupek. Jakże miała rozchyloną, gotową do wypełnienia. Palce miłośnie wróciły w dół po mokrych koleinach. Zażywając rozkoszy drużynowa wiła się poruszając ekstatycznie udami oraz pełnym brzuchem. Przyboczna wytrwale pracowała do skutku. Nie było widać, czy ręka drużynowej czyni jej to samo.

— Nie wstydzę się — powtórzył konduktorowi. Wiedział już, że dziewczyna zrozumie, iż jego język będzie czulszy od dwóch palców przybocznej.

Lao-Tan

## horoskop

**Baran (21.03.-20.04.)** Nie pomoże ci spryt, który jest twoją główną siłą, gdy przyjdzie do rozwiązania poważnych problemów w pracy. Nie wmawiaj sobie, że wszystko potrafisz. Zastanów się przed podjęciem decyzji. Twój charakter, choć „barani” nie ochroni cię przed wielką miłością. Nie szalej, bo brakuje ci pieniędzy. W domu zwróć uwagę na najbliższych.

**Byk (21.04.-21.05.)** Nie bądź rozczarowany jeśli nie spełnią się twoje wszystkie zamiary. Uważaj, bo nadmierna przebiegłość (tobie się wydaje, że pojąłeś wszystkie rozumy) nie rokuje dobrze w tym tygodniu. Wszystko może powodować odmienne od zamierzeń skutki.

**Bliźnięta (22.05.-21.06.)** Gwiazdy rękują Bliźniętom udany tydzień, miły i relaksowy. Spotkania z ludźmi życzliwymi, pomyślne układy sercowe. Dobre zdrowie. Czegoż wymagać więcej?

**Rak (22.06.-22.07.)** Okazuje się, że ten tydzień będzie najlepszy na urlop; więc korzystaj. Jeśli pracujesz, czeka cię bujne życie towarzyskie, które ma swoje zalety, ale ma też swoje wady. W pracy darzą cię sympatią. Nie narzekaj, może być gorzej.

**Lew (23.07.-22.08.)** Byłoby dobrze a-bys wykazał zdecydowanie i zachował się niczym prawdziwy król zwierząt. Tym bardziej, że w życiu uczuciowym miły i sentymentalny okres. Prócz tego poprawa samopoczucia i... finansów. Niewykluczona, udana podróż w interesach.

**Panna (23.08.-22.09.)** Wróciłeś z urlopu, musisz być na wysokich obrotach.

Mile wakacyjne lenistwo należy odłożyć w ką. Uważaj bo niezyczliwi nie śpią. To co robisz dzisiaj może zaowocować lepszą sytuacją finansową na przyszłość.

**Waga (23.09.-22.10.)** Ten tydzień będzie bardzo ważny. Musisz pracować na wysokich obrotach. To gwarantuje wyjaśnienie wielu spraw i problemów. Mogą zdarzyć się ostre starcia. Musisz być bardziej odpowiedzialny i rozważny.

**Skorpion (23.10.-22.11.)** Masz w tym tygodniu okazję do wykazania się swoimi zdolnościami i talentami organizacyjnymi. Jeśli to ci się uda, nie jest wykluczona specjalna nagroda pieniężna, lub... tylko uznanie. Bardzo mało patrzysz na sprawy osobiste, nie lekceważ domu i rodziny.

**Strzelec (22.11.-21.12.)** Nie opuszcza cię humor i dobre samopoczucie, jednak uważaj, nie wszystko złoto co się świeci. W sprawach zawodowych masz sukces, ale w domu nieco ozięble stosunki — zastanów się!

**Koziorożec (22.12.-21.01.)** Ten tydzień będzie spokojny. Ale unikaj konfliktów w najbliższym otoczeniu. Musisz brać pod uwagę racje drugiej strony. W życiu uczuciowym idylla, ale uważaj, pomyśl, czy tak myśli partner?

**Wodnik (22.01.-20.02.)** Masz nowe obowiązki i nowe zadania w pracy. Nie uciekaj od nich. Masz przecież tyle siły aby nim podolać. Czy nie zepsuje ci tego układu dzięki poryw serca — zastanów się, czy skórka warta wyprawki?

**Ryby (21.02.-20.03.)** Tydzień udany pod warunkiem, że do kłopotów podejdziesz z humorem. Nie dasz się zniszczyć. Uważaj na doradców, nie wyszczyp dobrze ci życzą. W sprawach serca wykaż inicjatywę, ten ktoś czeka na twój pozytywny sygnał.

## Krzyżówka



**POZIOMO:** —1) dziewczyna do podrywania; 9) odwołanie, zniesienie; 10) nikiemnik, niegodziwiec; 11) specjalność lekarska; 12) narodowość; 13) kolor; 17) orkiestra jawajska; 21) sztywne włoski na ciele niektórych stawonogów; 22) przyrząd do mierzenia mocy elektrycznej; 23) wielki ptak drapieżny z rodziny sępów; 24) półprodukt do otrzymywania barwników zaprawowych; 25) stan w USA.

**PIONOWO:** —2) otoczenie jakiego obszaru; 3) szpilki w lesie; 4) część lokalu mieszkalnego; 5) organiczna lub nieorganiczna; 6) październikowa solenizantka; 7) uchwyt, rączka; 8) człowiek przesadnie dokładny; 14) tropikalne drzewo z rodziny muszkatoowych; 15) rycynus; 16) posługuje się językiem migowym; 17)

wśród krokodyli; 18) sidła, pułapka na zwierzynę; 19) kolorowy pas naszyty na boku spodni; 20) nicość.

**BUK**

Rozwiązania prosimy nadesłać do redakcji tyg. „Zbliżenia”, al. Sienkiewicza 20, 76-200 Słupsk — z dopiskiem „Krzyżówka nr 33” — w terminie jednego tygodnia.

Do rozlosowania wśród autorów poprawnych odpowiedzi: **dwie nagrody po 20 tys. zł.**

Rozwiązanie krzyżówki nr 31: Poziomo: wschód, obietnica, pallad, andrzejki, planet, odprawa, sklejka, brzask, wodorosty, terasa, bechtanie, krawat. Pionowo: szafflik, hulanie, dodatek, wiadro, strzęp, siejba, kabina, dobytek, rezerwa, wąsiska, Szwabi, ladaco, Jurata, absynt.

Nagrody po 20 tys. zł za poprawne rozwiązanie krzyżówki nr 31 wylosowali: 1) Krystian Borzyszkowski, Bytów. 2) Antoni Pokusa, Słupsk.

|    |    |    |    |    |    |    |    |
|----|----|----|----|----|----|----|----|
| 1  | 2  | 3  | 4  | 5  | 6  | 7  | 8  |
|    |    |    |    | ◆  | ◆  |    | ◆  |
| ◆  |    | ◆  | ◆  | 9  |    |    |    |
| 10 |    |    |    | ◆  | ◆  | ◆  | ◆  |
| ◆  |    | ◆  | ◆  | 11 |    |    |    |
| 12 |    |    |    | ◆  | ◆  | ◆  | ◆  |
| ◆  | ◆  | ◆  | ◆  | ◆  | 13 | 14 | 15 |
| 17 | 18 | 19 | 20 | ◆  | ◆  | ◆  | ◆  |
|    | ◆  | ◆  | ◆  | ◆  | 21 |    |    |
| 22 |    |    |    |    | ◆  | ◆  | ◆  |
| ◆  | ◆  | ◆  | ◆  | ◆  | 23 |    |    |
| 24 |    |    |    |    | ◆  | ◆  | ◆  |
| ◆  | ◆  | ◆  | ◆  | ◆  | 25 |    |    |